



17712

kat. komp.

I Mag. St. Dr.

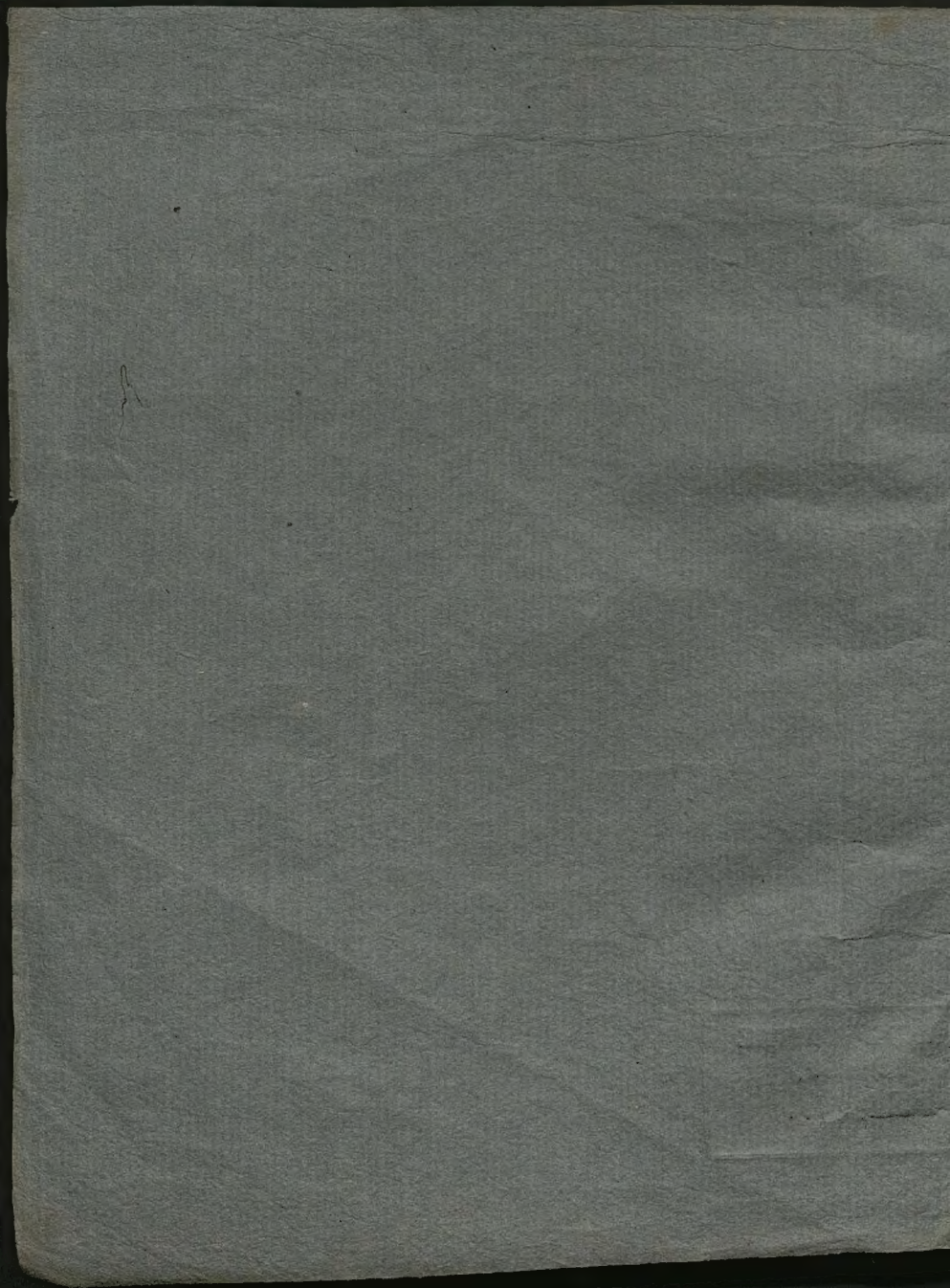
P

Kasimila Jakoba: Apolla z Merami stin-
sujacemi szeregów powołania
w stan matczyński szeregów wstę-
pujących.

PANEG. et VITAE

Polon. 4.

№ 186.



A POLLO
Z MVZAMI WIN-
CZ VIACEMI SCZE-
SLIWEGO POWODZENIA
w Stan Małzenski szczęśliwie w-
stępującym.

Drogiemu Młodzieńcowi/
P. ALEXANDROWI FABRYCEMU,
X flamy
PANNIE ZOPHIEY SYXTOWNIE.

przez
IAKUBA KOSNIKA, Nauk
Wyswolonych y Philosophiey Bakałarsa do
Druka podány.

WELWOWIE,
W Drukarni Jana Szeligi J. M. X. Arcybisku
pá Lwowskiego Typogr: Roku p. 1630.

NA HERB PRZESŁAWNY,
 IEGO MOSCI PANA,
 ERASMA SYXTA,
 Medycyny y Philosophicy Doktorá,
 RAYCE LWOWSKIEGO.

BIBLIOTH. UNIV.

 JAGELLONICAE



17712 I
 Krayż se trzema gwiazdami, którym pisać tuie
 Listy swoje SYXTA sławny, niechay znamięnie.
 Iego wielka ślęteczność, y w sprawach uwagę,
 Madrość, Roztropność, Pilność, y wielka Pomaga,
 Iako baniem te gwiazdy na wysokim Niebie
 Święta; cąż on wydawa różne Cioty z siebie.

A P O L L O.

SŁobkobrzmiają Cytharo Apollinowego/
 A ty wdziają Muzyto z drogi Parnaskiego.
 Wypuść dziś na mą prośbę twoje wdziające głosy/
 A wystawiaj Małżeńskie gody pod niebiosy.
 W które dzisiaj szczęśliwie SYXTOWNA wstępuje/
 A która sobie FABRYCY Małżonkę poymnie.
 SYXTOWNE Core SYXTA po Polszcze sławnego/
 Doktorą y Medyką we Lwowie godnego.
 Nie lenić się swym piórem one Muzy wystawiać/
 Tego który was zwykł był ostawnie pilnować.
 Wszakcie wy Jowiszą pamięci Cory/
 A blisko też mieścić Żelitońskie gory.
 Chwalcieś wsiłnie tego który jest w pamięci
 O ludzi y doznawa każdy jego chęci.
 Wystawiajcie wyśco wielce wysokięgo/
 Gdyż się samych obłoków tyła sława jego.
 Sławny bowiem w naukach sławny w roztropności/
 Godny jest na wrzędzie sławny y w ludzkości.
 Lecz podobno co na was trudna byście miały
 Tego chwalić którego pełną Polska chwali.
 Otoż ja wam w tej mierze takiey dodam rady/
 Tylko Apollinowej słuchajcie porady.
 Wszak co mówią że sławą przezacnych Rodziców/
 Wlewa się na Potomki y ichże dziedziców.
 Chwalcieś tedy ZOPHIA własna Core jego
 Pannę piękną y pełną wstępu pamińskiego.
 Co żebyście sposobniey y lepiej sprawiły/
 A żebyście iey w bytkie cnoty wychwaliły.



Rozdzielcie między siebie iey wszystkie przymiory/
 A podaycie do ludzkich vsu zacne cnoty.
 Lecz sie też bez podarkow na gody przychodzie
 Nie godzi/ ale tam co potrzeba przynosić.
 Coż wy dacie gdyż Muzy sa w bogie w dary/
 W gorach/ lasach/ miastkaia/ przestrzegata miary.
 We wszystkim ani zbyt nich potrzebuia stroiow/
 Niemasz żadnych lancuchow v nich ni zawoiow.
 Lecz wydaycie w co Muzy bogate bydy maia/
 A z tego sie każdemu Tymphy podobaiia.
 Jesteście wy wesone/ chwalcie wesonego
 Oycá/ wdzieczney ZOPHIEY czlowieka mądrego.
 Jesteście wy zbyt wdzieczne chwalcie wrodziwa/
 ZOPHIA SYXTOWNę Pánnę wstrzemięśliwą.
 Ty zacniy Calliope Muzá nazacnieysza/
 Gdyż też żadna nád ciebie nie test z nich glosnieysza.
 Elío/ potym Erato/ a zá nią Thalia/
 Terpsichore/ Euterpe/ stończy Drania.
 Ja wam bede ná swoiey Cychárze przygrawal/
 A żeby tym wdziecznieyszy/ glos sie wás wydawal.

CALLIOPE.

Głosna iestem/ y głosu mam w sobie boskatek/
 przeto bede sławila we wsech sprawách staték.
 A mądrosć SYXTA Oycá Pánnę wrodziwą/
 Reora sobie poymnie FABRYCY poeztywy
 Młodzieniec/ to mu piękne obyćzaié baia/
 Ludzkość/ wkládność/ Reora młodzieńcy miewaia.
 Rzadko kiedy/ y mnie to przyznać musi każdy/
 Ze był skromny/ wstydlivy/ y też trzeźwi zamyśly.



Lecz ja inszym te chwale jego zostawie/
Sama mu taki obraz piękny ofiarnie.
Obdaje niewyryty obraz siedziwego
Starca/ Krolewskie berło w ręku dźsiższego.
Który siedzi na tronie laurem ozdobiony/
A tron jego z szerego złota zrobiony.
Pies leży pod nogami/ głaśnie zaś srogiego
Smoka/ z drugiej strony ma/ kura piciacego.
Lecz y kiy sekowaty w lewey ręce trzyma/
Chce wiedzieć/ co to znaczy? wyklad wnet otrzyma.
Przez ten obraz rozumiey S Y X T A Oycę twego
Medyka/ Rące/ we wsem słowiekła godnego.
Ktorego ia siedziwym tobie tu maluje/
Siedzącego na Tronie też konterfektie.
Jest siedziwym nie dla lat/ lecz dla doświadczenia
Wielkiego/ Ktore on ma z zbytniego ćwiczenia/
Siedzenie to poważność jego znamionuje/
Gdyż nauka siedzenia zawsze potrzebuie.
Boktowym jest do tego wieńcem ozdobiony/
Który dla umiejetnych bywa zostawiony.
Tego dostał przez swoje Lekarsko nauke/
W Ktorey z nim/ nikt nie zrowna/ choćby z nim o penke
Chciał lubo Hipokrates/ lubo też Galenus/
Lubo y wynalazca sam Esculapins.
Trzyma berło Krolewskie w ręku/ Ktore znaćzy/
Jako sobie lekarska mabrosć ludzieraży.
Doktor albowiem chorym iak Krol rozkazuje/
A droge do pierwszego zdrowia wskazuje.
Kur piciacy na boku/ Który znamionuje/
Jakiy lekarz czynności zawsze potrzebuie.
Pies leży pod nogami/ co sie tym znać daie/
Ze wierny pilny Medyk/ chorym zdrowie daie.

Smoka strasznego głaſzcze/ co znaczy takiego?
 Ja niemożę tu znaleźć wykładu inſzego.
 Jako bowiem ſtraſzny Smok zrzuca ſkorę z ſiebie/
 Tak y Medyk gdy zdrowie przywraca do ciebie.
 W ſkorę zdrowia dobrego w ten czas cie obłożym
 X śmiercią na długieſze więdz pewnie odmołozym.
 A kłyna co z tym chorych ozdrowiać nie będzie
 Z kłią mu też wiem pewnie ſławy nie przybędzie.
 Ten znaćy przez iſi erud y pot prawie krwawy/
 Doſtał S Y X T przez nanka wiekopomney ſławy.
 Mieyſe tedy obemnie ten za opominek
 Obraz cnot ſławny S Y X T A cnego opominek.
 Naſłabduyſe ieſli chceſ nieſmiertelney ſławy
 Doſtać/ y chceſli oſieſć Lwaſkiey rądy ſławy.

CLIO.

Jam ieſt ſkorą przeſławne ſławnych bohaterów/
 Dzieła z ſprawami głoſzę y ſławnych Rycerzów.
 Walki y też Marſowe opowiedam boie/
 Kolo wojennych rzeczy bawie ſie y zbroie.
 Ale teraz nie bede Herkuleſa chwalić/
 Ani też Eneáša ziego wojen ſławić.
 Nie bede tu wspominać Hektorá meſnego/
 Ni też wzmiąnkę wczynię rycerzá dzielnego.
 Achilleſa pod Troia/ leżący dołáżował
 Meſtrwa/ kiedy z Priamem boiownik wojował.
 Dam pokoy ſławnych Rzymian triumphom przeżácnym/
 X też onym zwycięſtwom Juliusá zácnym.
 Ciebie/ ciebie F A B R I C I U S / ja bede wyſławić/
 X twoie obyezátie ludzicom opowádać.

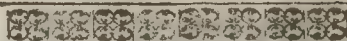
Puściwszy to, żeś sławnych Rodzicom w Piotrkowie/
 Byłeś też poczyniwo Mięście osobnym Krakowie/
 Tameś ty swoje młodość na Tłukach trawił/
 Gdyś sie był nie pomala twa ludzkość w sławie/
 Biebyś zawię z mądremi ludźmi conuersował/
 Dla tego cie też kazy w łasce swoiey chował.
 Miałeś miłość v mądrych / ścinowanie rownych/
 Pozbywałeś boś vmiat zbyc obmowisk rożnych.
 Teraz sie od zazdrości drugim serce krąie/
 Żeś ty kiedy nawiedził sławne Lwowskię krąie/
 A tam sobie nadobna vpatrzyćwśy pánne/
 Wstałeś sobie żążone przesławna S Y X T O W N E.
 W tymes widze przykładem pośedł Lwa siogiego/
 Ktorego też ia tobie dāie wyrytego.
 Leży on głodny bārzo / blisko przepysznego
 Stada owiec / y tudzieś psā zbyc gniewliwego.
 Porwie potym owieczkę drugich sie nie cknawśy/
 Jedną sie kontentnie / by był nagłodniejszy.
 Drąpie / potym wrywa / ā psu ostomina/
 Że też iego tak piękna minetā zwierzyńā/
 Mleżze tedy obemnie taki podārunek/
 Ktorey Clio dārnie wdzieczny vpominek.
 Lwā ia tobie dārnie / tak widziś siogiego/
 Gdyż y ty nāślādnieś animuszu iego.
 Owce porwał / y nia sie jedną kontentnie/
 To Małżonkā dobrego niechay znāmionie.
 A pies cżego pogląda / wiem nie wydrze owce/
 Takie też y żążrośnik o to sie niech trosce.
 Że nie mogł mieć on nigdy szczęścia takowego/
 Ani też ku swey sprawie Boga przychylnego.
 Łataleś takō głodny iāstrzab vpatruiac/
 Coby miał ieść / nā zwierzą dżikiego pilnuiac.

GOŁEBICES WTAPIŁ KTORĄĆ SIE PODDAŁ/
Zeby z toba w małżeństwie do śmierci mieścić.
Nieśląży inż szczęśliwie po ki państwa wola/
A niechay w was obudwu jedną będzie wola.

ERATO.

Mie moje test miłość/ miłości panno/
A też w ludziach postępi rada wpatrnie.
Rada też wiec tańczenie/ bywam przy biesiadach/
Przy bankietach/ weselach/ y sumnych obiadach.
Za Boginia mie sobie Muzycy obrali/
A ci ktorzy wiec przed tym tańce splemywali.
Wszyscy sie też w muzyce tak mniemam kochaia/
prze to też na weselach Muzyki miewaia.
Tu też widze wesele/ Muzyki potrzebą/
Chorych tu ani smetnych wiem peronie nie trzebą.
Weseli sie napierwey zacny oblubienice/
Bo bla ciebie wesele nabobny Młodzieńcze.
Ulech sie y we wesech wdzięczna panna rozrąbuie/
Ze dziś sobie takiego Młodzieńca poymnie.
Ktorego zacni ludzie sobie poważaia
Oycą/ y starbow iemu Koronnych wśaia.
Wyseł z Piotrkowa Miasta po polskie sławnego/
W bogactwa y wżone ludzkie dostátniego.
Ktorych wszystkich F A B R I C Y we wszystkich celuie/
Sprawiedliwość zaprawde bárzo rad milnie.
Sprawiedliwość/ bo tego wrząd potrzebuie.
Prawde/ bo przez niey wrząd zamek rad swántule/
Rzekłabym to że rowny/ rowna też poymnie/
Lecz sie boie by nie rzeki kto/ że pochlebule.

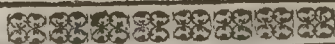
Rzeko



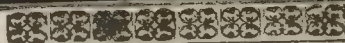
Rzekęteby że sobie równi są w miłości/
 Orodzicach nie sadze/ niechże y w miłości.
 Równi beda/ żeby sie w sobie zakochali
 Społecznie/ a wśelakich niesnaśz zaniechali.
 Ale widze że siostry do pienia przydały/
 Dary swoje choc pieknie tak naniemam śpiewały/
 Damże ia też choc niemam/ Clio mi pobrała/
 Cobym oblubienicy była dawała.
 Zdobede sie ia przećie/ by mi też posukać
 A pod ziemia/ a nawet y siostry osukać
 Stroyna ia wam oborygu lutnia podaruie/
 A wdzięczny wspominek ten wam dziś daruie.
 Albowtem lutnia zawnie zgodę znał iambela/
 Przeto też zgoblwemu śladu wiec sie śniła.
 Ależ ta nie będzie bez stron dźwięku wydawała
 Sama śobokobrzmiacego/ ani też śpiewała.
 Niechayże strony beda wdzięczne obygaie
 Was obudwu/ i takowym sam Pan Bog przyiaie.
 Acore iesli sie z soba zobopolnie zgadzając/
 A razem wdzięczney zgody glos beda wydawać;
 W ten czas/ czego żyżycie sobie dociekacie/
 A czego w światym zwiastu trzeba otrzymacie.
 Bowiem iako gdy lutnia bywa wiec nie stroyna/
 Tam prawnie y muzyka bywa nie spokojna.
 Zgadzaćcieś sie / a zgodnie inż z soba mieszkajcie.
 Przytym błogosławieństwa Pańskiego czekajcie.

THALIA.

Wesołam iesi w rostkosnym weselu sie Kocham/
 Przy lasach też/ y gorach zielonych sie chowam.



Przetom też jest od tego Thalia nazwana /
Zem zielono kwitniaca zawięta była miłana.
Zielonam jest / przeto też w kwitnacey młodości
Boham się / y chowam ia w wielkiej opatrności.
Przyślam też tu na gody do stadła młodego /
Bo tu widze / iak mniemam / młodszeńcą grzecznego.
A coż czynić iuż siostry widze tu śpiewały /
A wcieśnie śpiewając przecie dawały.
Ja śpiewać nie pomoge / bom się wyrzesała /
Gdy po górach y lasach biegając wołała.
A dlatego tu wołać / iak mniemam / nie dadzą /
Gdyż kto woła z wesela każdego prowadzi.
Tedy poyde / lecz pierwey Pannie co daruie /
A cokolwiek iak siostrze ia też osiarnie.
Mieyście tedy Wenere Boginia miłości /
Ktora w reku piastuje gołębią bez złości.
W prawey rece też trzyma złotych iablek troie /
Pásem też biodra rozny przepasała swoie.
Naga po żolwin depce / a w wieńcu mirchowym /
Na głowie śliczna roża pięknie przewinięnym.
Takaci bydy Matzontka / wie dz pewnie / potrzebą /
Jaka wszechmocny tylko pan Bog daie z niebą.
Naga ci ia Boginia tobie osiarnie /
Ktorac niechay Matzontka szęrość znamionule.
Żebyś była swoiemu szęera Matzontowi /
A też wiernie służyła swoiemu mężowi.
Od gołębią prostości ma się żoná wzyć /
Chce ci mu bydy życzliwa / y dobrego życzyć.
Te troie złotych iablek tobie osiarnie /
Pewnym znakiem szęrości bydy ie znamioncie /
Ten pás rozliczney faryby niech was z sobą zwiaze /
A żaden gniew y rosterk niech was nie rozwiaze.



Ob zotwiá nierychlego wż sie gospodarstwa/
 A przykładem wiec iego pilnuy też domostwa.
 Jáko bowiem on cicho w domu sie obchodzi/
 A z swoim/ w ktorym mieřka/ domem záwŹe chodzi.
 A ty záwŹe przestrzegay pokoju w swym domu/
 A tak sie nie wprykrzyř/ wieđz pewnie/ nikomu.
 Pořtábym/ leč počeřam co řiřtry przyniořa/
 Albo to zá nagrode řwey prace odniořa.

MELPOMENE.

Melpomene mie zowia od głořu wdziecznořci/
 Dla wrody/ řpiwánia/ y wdzieczney grzečnořci.
 Juř tu widze me řiřtry pieknie wygrawáły
 Swe pieřni/ y podárki grzečne oddawáły.
 Ja też przyřlá leč zágrać to wieđcie nie umiem/
 Ale przećie weřla řwym przypořze pieniem.
 Gdyž też bywa Muzyká z řpiwáká wdziecznieřřa/
 A też rádoř z weřlem bywa przyemnieřřa.
 Wygrawáły tu řiřtry cne cnořy pánićřkie/
 A wychwaláły wdzieczne przymiořy Mářeńřkie.
 Ja coby m řpiwáć miáá wiacey nie znádybie/
 Tylko sie tak m Godom řerdecznie ráduie.
 Ráduie řie/ gdyž Młodřian poiał Źobie Pánne
 Břřatna/ piekna/ y grzečna/ řliezna iák Dyánno.
 Leč tuř mořey rádořci niewiele przybedzie/
 Jeřli od Melpomene podárku niebedzie.
 Wiec dáruie/ leč niewiem/ coby takowego/
 Gdyž ja niemam coby dáć tak bárzo drogiego.
 Grzečnebym ja chćiaá dáć/ gdyž nie bogátego
 Umnie niemář/ ani też tak bárzo drogiego.

Wiedzieliście rozstropna bardzo białagłowe /
W sadygę cznie obrana / ma przybrana głowa.
Wieniec bardzo ozdobnym iela rozlicznego /
Ktore jest przyniesione z pola Indyjskiego.
W prawey rece klucze ma yslężna postawa /
A lewa zaście reka swa hámnie mowa.
Gdy nia mocno swe wárgi przytula do zębów /
Żeby nie mówiła / gdy co mówi / prośnych słów.
A klucze w prawey rece / te dla czego wiszą ?
Te ia temu znayduie / á nie żadna inśa
przyczyne / że ona ma tego zbyt pilnować /
Czego Mąż wielka praca zwykł bardzo nabywać.
Niech sie też nigdy zbyt nia przechadźka nie bawi /
Młodzątkich nowin przed mężem nie prawi.
A w suknie sie chodzie dla czego przybrała ?
Nie dla tego / aby się komu podobiała.
Wiedzieliście / byleście była wdzięniejsza /
A swojemu Mężowi była przyjemniejsza ?
Wymysły to białych głów / ktore wyciągają
Swoie Męże / gdy w nich swoy dostatek mają.
To podobno / á żeby nago nie chodziła /
Żeby sie od strasznego mrozu nie zmroziła.
Sprawilaby to / ena bezkosztu wśelkiego /
Byle iedno przykryła nagość ciała swego.
Szły piękne cnotliwey żony obyczaj
Znamionuje / takowym sam Pan Bog przyiáte.
Bądźcie tedy takowym wizerunkiem żony /
A przeżyj w tym Matężństwie wiel nie zamierzony.

TERPSICHORE.

Tu widza swe kunszty siostry wyprawiły/
 pięknie grając/ zbyt wdzięczne tańce wygrawały.
 Spiewały drugie mule dla wielkiej wdzięczności/
 Chcąc przyczynić nowemu Matjeństwu radości.
 Różne rzeczy czyniwszy/ przecie iedno czynia/
 To za iaka sie dzieie/ ia niewiem/ przyczyna.
 Lecz to trudna jest/ iedno/ y nie iedno czynić/
 Kto to slyszy/ pewnie może sie zadziwić.
 Jedno czynia/ bo wszystkie wspominki dają/
 Aco dziwona/ choć same barzo mało mają.
 Różne też rzeczy czynia/ gdy iedne spiewaia/
 A drugie rozmaite rzeczy wygrawaia.
 Ja też bede czynia/ ale co takiego?
 Ja niewiem; bo spiewania głosu wydmownego
 Nie mam/ Muzyki także żadney nie rozumiem/
 Ni pienta/ ni też grania/ nec żadnych nie umiem.
 Wiec to bede wyprawiac/ co mnie przyzwolita
 Terpsychore/ y z cym mie każdy rad przywita.
 Tańcowac ia tu bede/ bo tu na weselu/
 Młodzieńcow jest dostatek/ lecz ktorego z wielu
 Mam obrac/ tego niewiem/ sama ia wyskocze/
 A w tej mierze/ wiem pewnie namniej nie wykrocze.
 Bo gdybym ia tu z iednym wyskoczyła w tańce/
 Chciałby tego y drugi/ a temubym koniec
 Nigdy nie był/ drugieby panny proznowały/
 Ktoreby y cała noc rądy tańcowaly.
 Uczyniały co drugie ieszcze nie czynily/
 Lecz żeby mie w cym ieszcze siostry nie winily.

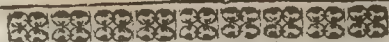


pobarwie co / tak y drugie tu dawaly
 Małe dary / bo wielkzych / wiem pewnie / nie miały.
 Ja też tobie dary / ze złota Boginia /
 Z białey kości Stoniowey misternie zrobiono.
 Która na swojej głowie okregi niebieskie
 Trzyma / a w rękę trzyma / iabłko Żelizeyskie.
 Jest naga / wedle siebie cudzieś też nagięgo
 Ma oboż Rupidyna / w sąbaj przybranego.
 W drugiej ręce piastuje wielka wiasła maku /
 Nie bez wielkiej przyezyny / y iakiego znaku.
 Sama tylko na wozie kołtownie przybranym /
 Golebie ia zwozaiem ciagna niewidanym.
 Boginia jest miłości / na głowie piastuje
 Obłok / miłości ten moc wielka znamienne.
 Tá ábowiem stworzeniu pannie wielkiemu /
 X Jowisewi z niebá zleść kaze samemu.
 Mák trzyma w ręce / który te moc zacna miewa /
 Ze ktorzy nie spiaia tedy ich wspiewa.
 Tak y miłość porządna wśelakie kłopoty
 Wpiewa / y też wielkiej dobacie ochoty.
 Gniewać sie nie dopuści / wśech restertow broni /
 X od wśelkiego smutku każdego ochroni.
 Mieuxie tedy v siebie taki wizerunek /
 Ktorcy będzie iak carcha na wśelki frásunek.

E V T E R P E.

Szytkieście tu / tak mniemam / zbyt wdzięcznie śpiewały /
 Tego nie wiem / byście mie przećie celowały.
 Gdyżem ia jest od pienia wdzięczności nazwana /
 X w śpiewaniu nade mnie żadna nie jest miána

przyle.



Przye mnieysza/ gdyżem ja pierwsza wynalazła
Zbyt krzykliwa piszalka/ y sama znalazła
Sposob/ iakoby na niey wybornie wygrawać/
Tańce/ y meşnych ludzi sprawy iak obiawiać.
Przeto ja też nie bede żadney białeygłowy
Chwalić/ ponieważ o nich dosyć były mowy.
Pieknie/ iakom słyśała/ S Y X T O W N O nadobna
Chwalityście/ w zwyczajach Minerwy podobna.
Ja też bede wychwalać ludzkosć F A B R Y C E G O
Młodzieńca/ animuszu prawie poważnego.
Imie nie darmo sławne Alexandrá nośi/
Gdyż też tego przykładem do gory sie wznosi.
Cnot wszelakich postępkow prawie mażą godnych/
Onych miłych zwyczajow/ aż nader swobodnych.
Jest F A B R Y C Y do tego/ w Rzymie familiey
Kwienacey/ záwsze byyno sławney Proszpiey.
To temu sie nie godzi nic dać podleyszego/
Trzeba sie tu postarać o co zacnieyszego
Niż to/ coście wy mile me siostry dawaly/
Choćiaż iżk mniemam z tego sławyscie dostaly.
Pierścien ALEXANDROWI cnemu ofiaruis
Z Dyamentem/ y z tego przymioty dárui.
Mioty sa w koto niego/ y inſze naczynia
Scał/ ogień/ y żelazo/ snádbne do tłużenia.
Przez ten ktory tu widzisz pierścien szęzeroloty/
Ja tu nic nie rozumiem tylko twoie Cnoty.
Ktoremiś sie ty wsadzie mieczy ludźmi wſlawił/
Przeto cie też ten moy Rythm będzie teraz ſlawił.
Przez Dyament ſtáteczność animuszu twego
Ja rozumiem/ y ſtałość ſercá weſolego.
Te mioty ktore tu ſa okolo pierścienia/
Z naczynia gotowe snádbne do tłużenia.

Przyſte

przysła to niech kłopoty wasze znamięnuie/
W które ten musi wpadać/ co żone pomyśle,
Lecz ty/ iako dyament nie wzdryga sie młotow/
Tak y ty sie takowych nie lekay kłopotow.

POLYHIMNIA.

PA wiele raba śpiewam/ gdyż też od wielkości
Kojney swego śpiewania/ y też od wdzięczności.
Polychimniam miłina/ w śpiewakach sie Kocham/
A z temi co śpiewaia dobrze sie ia chowam.
Lecz tu teraz ia wiele dziś nie bede śpiewać/
Bo swe pienia na dalszy czas wole zachować.
Ale ia Chowojenia bede opatrności
Wzysła/ y cwieżyła wielkiej roztropności.
A to takim sposobem ia przedsiuchno sprawie/
Gdy murego wizerunek przed oczu postawie.
Niezże tedy odemnie Krokodyla zlego/
Ale przecie w swych sprawach bärzo ostroznego.
O czterech iego nogach Malärze maluia/
A przecie Smoczy ogon temu przypisua.
Jezykä pospolicie on nie ma żadnego/
A nad niego zwierzećia niemają straszniey sęgo.
Skora tak na nim twärda/ że strzeleniu z działä/
Jak ludzie powiädaiä ponoby wytrwala/
Suchość y zbytnia mokrość on ma w nierawności/
Żeby też ma niemäle prz. bitwney ostrości.
Chcäz on jest takowey iak widzišy srogosci/
Możem sie przecie wzrć z niego opatrności.
Tam on abowiem gnäzdo siebie wluwie/
Gdzie z smych wylamšy brzegow Tytus przystępuje.

Żeby mu

Zeby mu zbytenia suchosć nigdy nie škodziła/
A też zbytenia wilgoćność škody nie czyniła/
Zład ty sie wzyć możesz wielkiej ostrożności/
A na obległe czasy także opatrności.
Widziś bowiem tak o on przyszłe opatrnie/
Rzeczy, y ab przygody wielkiej sie wstrzeż/
Tak y ty przyszłe rzeczy pilnie opatrniać/
A wszelkiego przypadku ztego sie wstrzeż/
Bądź ostrożny, y pilny w sprawie twoiej wszelki s/
A tak będzieś w mniemaniu mian y ludzi wielki s/
Ciąśladuy w tym czułości Sterniką mądrego/
A we wszytkim opatrny pilnie sprawy jego/
Trzymaj sie też słow pnych co psalmista mowi/
A zawnie swemu w pamięć wbićay rozumowi/
Nie wierz żadney fortunie co siedzi wysoko/
A na posłednie tota miedoy pilne oko.

V R A N I A.

Choć iaykam jest ostępnia/ przeciwnie naprzecnieyś/
Y żadna inia nad mie z Muz nie jest celniejszyś/
Ja albowiem cokolwiek mam/ wszytko Boskiego/
Y od nieba nazwana mam coś niebieskiego.
Przeto też ja niebieskie rzeczy radą spiewam/
A przyszłe rzeczy ludziom radą ja opiewam.
Ja ludziom opowiadam wszytkie Boskie sprawy/
Bo rych nikt nie dokáže tylko sam Bog prawy.
To też pono zechcecie/ bym eu wam wrożyła/
A przyszłe wam postęptki wasze obiawiła.
To na mnie rzecz jest trudna/ gdyż ja to z obłokow/
A pewnych też niebieskich dochodzę obrotow.

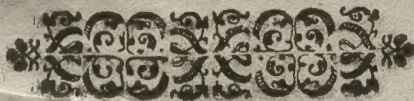
Leż te wroźke náposym sobie zachowule/
Ale pierwey iák drugie cokolwiek dárnia/
Ja wam tedy dárnie piękny opominek/
Tylko prośe przymicie taki podárunek.
Nieycieś tedy Żorawiom parę małowańych/
Wam oboymu odemnie dzisiaj dárowańych/
Ktorzy w swoich społecznie pázurách trzymáia/
Serce/ drugie o kámieli nogi opteráia.
pobni oższyś do gory swoje bługie nosy/
Ná powietrzu trzymáia pierścień wieczy nosy.
Niechayże te Żorawie białe známionuia/
Że sie z tego wesela niezmiennie ráduia/
Nymphy wbytkie/ Muzy sa wesole z tego/
Że dziś sie postárály o zleśń takiego.
Ktorego náráily SYXTOWNE nadobney/
Tym Żorawiom w białości Enot wbytkich pobobney.
Serce w iednych pázurách trzymáia społecznie/
Drugie sa ná kámienu by stały bezpiecznie.
Przez to serce ia móla bydz rozumieć wasze/
Ktoraby była iedná stáraycie sie zámże
Oto; á tak mnie wierzcie/ iże wasze Enoty/
Bada pięknie ówiećily wdzięcznymi przymioty.
A ten pierścień ná nosách wyniesiony wzgore/
Niechayże známionuie Enot wáśzych figure.
Ná ktora bada lubšie zbył rádźi pátrzáli/
Tylko pátrźcie by w enotách do końcásie trwałli.
A ia wam z takich teraz wroźyc beda znátow/
Że bługich dożekacie/ y kwiencowych wiekow.

AVTOR



AVTHOR ZYCZLIWY.

AUdy wam winowaty/ ja też powinuie/
A na co sie zdobedo chętnie podaruię.
Lecz nie takim dostąpi/ abym miał dąrować
Co takiego/ wolalbym sam was wspanowić.
Choćbym też zechciał posłać cokolwiek drogiego/
Teraz trudno o złoto/ a nie chadogiego
Nie dostanie; zaś posłać w tak daleka droga
Nie bezpiecznie/ bo znaleźć takiego nie mogą
Pewnego occurenta/ któryby to wcale
Zechciał oddać/ a mnie w tym służył doskonałe.
Pośle ja wam v bogie Muzy / lecz roztropne/
Bzdatne/ piękne/ wdane/ En temu ochotne.
Ktore ja wam oborygu chętnie ofiaruię/
Ję rade tańcuia/ dla tego dąruie.
A żeby wam wesela szęrze pomagaly/
Tańce/ piesz wesołe/ by wam wygrawaly.
Te wase piękne sprawy ludzom opowiedzo/
A postępkę takowę ludzle rądzi widzo.
Prziymicieś/ o to proszę/ z chęcia Apollina:
Gdyż go mieć na weselu/ wielka to zwierzyni.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0009746

